

WŁADYSŁAW ZUBRZYCKI

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Plut. Władysław Zubrzycki, 38 lat, pracownik PKP – dyżurny ruchu, żonaty, jedno dziecko;
11 Batalion Saperów Kolejowych.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

Aresztowany w noc z 22 na 23 lipca 1940 r. we Lwowie pod zarzutem przynależności do organizacji, przechowywania broni i działalności kontrrewolucyjnej przed 1939 r.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Osadzony w więzieniu wojskowym we Lwowie przy ul. Zamarstynowskiej.

4. Opis obozu, więzienia:

Więzienie bez zarzutu, jednak z powodu wielkiej liczby więźniów warunki higieniczne były nieodpowiednie, gdyż w celi [o powierzchni] 45 m2 przebywało 28 do 33 więźniów.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Na przeciętnych 28 przebywających w celi było 20 Ukraińców, resztę [stanowili] Polacy aresztowani za udział w organizacji. Wśród Polaków – przeważnie ludzie rekrutujący się ze stanu urzędniczego. Ukraińcy, prócz kilku ze średnim wykształceniem – rolnicy, aresztowani przeważnie za udział w przedwojennej organizacji [OUN]. Stosunki wzajemne względnie możliwe. Jednak w prawie każdej celi znajdowali się ludzie o słabych charakterach, którzy za kawałek chleba czy paczkę papierosów sprzedawali swych współtowarzyszy, narażając ich na wielkie przykrości za strony władz NKWD, a nas na częste rewizje, które były plagą w więzieniach.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Dzień od dnia niczym się nie różnił. Pożywienie marne, podstawą był chleb otrzymywany w ilości 600 g. Urozmaicenie nasze to były przesyłki z domu, względnie przesłuchanie i czasem nowy gość w celi, który raczył nas nowinami, a tych byliśmy bardzo łakomi.

23 kwietnia 1941 r. przeniesiony zostałem do więzienia w „Brygidkach”. Tu kategoria przestępstw była różna, przewaga to tzw. granicznicy. Jak słyszałem, warunki w tym więzieniu były fatalne. Po trzech dniach [nieczytelne] odesłany z transportem do więzienia w Złoczowie, gdzie po przebyciu drugiego [nieczytelne] w liczbie około półtora tysiąca w[ieźniów], wysłany [zostałem] do obozu w Starobielsku, miasta NKWD, skąd po miesięcznym pobycie 16 czerwca 1941 r. wywieziono nas do obozu na Workutę.

Podróż nasza trwała ok. 26 dni; część [przetransportowano] koleją, część barkami, w warunkach wprost fatalnych. Brud, wszy i inne robactwo były naszymi towarzyszami w tej strasznej podróży. Obóz, czyli obecne nasze miejsce pobytu, był dość rozległy i składał się z nowych budynków drewnianych, tzw. pałatek. Narodowości różne, przewaga Polaków. Wyżywienie zależnie od wykonanej normy. [Nieczytelne] dnia [nieczytelne].

Dzień zaczynał się pobudką o 3.30, później mycie, śniadanie, przygotowanie do pracy. Godzina 5.00 – brygadierzy wyprowadzali brygadę na plac zbiórki, skąd po przeliczeniu [?] i [nieczytelne] przez konwój orszak składający się z ok. tysiąca ludzi wyruszał na miejsce pracy, które leżało w odległości pięciu kilometrów od obozu. Budowano lotnisko. Praca była ciężka, zimno, norma bardzo duża, [nieczytelne] pracy niewykonalna. O godz. 17.00 następowało oddanie sprzętu przez brygady, zbiórka, przeliczenie nas i powrót do obozu przypuszczalnie na 19.00. Kolacja i odpoczynek.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Stosunek władz NKWD do nas w więzieniu był bardzo srogi, jednak byli i tacy, którzy dostawali w trakcie śledztwa jedzenie, papierosy etc. Ja szczęścia tego nie miałem. Byłem bity i kopany. Starano się wciągnąć mnie na listę kapusiów i wtedy to oświadczyłem im, że mają przecież takiego u nas w celi. Kazali mi złożyć oficjalny protokół, który też zrobiłem i podpisałem (nazwisko delikwenta: Zełenkiewicz z pow. lubaczowskiego). Były wypadki, że gdy śledztwo nie szło po myśli śledczego, zamykano [więźnia] do karceru, gdzie głodzono [go] przez kilka dni, dając tylko chleb i wodę. Częste rewizje przeprowadzane dość brutalnie były naszą plagą. Propaganda słaba – czuli, że my na ten lep nie pójdziemy, kpiliśmy formalnie [?] im w oczy – wtedy zaczęli nas [bić] pałkami gumowymi naprawdę polskimi [?] i [nieczytelne] w więzieniach [nieczytelne] i jedyna [?] w obozach [nieczytelne] na [nieczytelne] sowieckich lekarzy byli nasi, a to: dr kpt. Tadeusz Wyspiański i dr [nieczytelne].

Dnia dalszego [?] zwolnili [?; nieczytelne]. W czasie mego pobytu w obozie nie spotkałem się z żadnym wypadkiem śmierci wśród Polaków.

8. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Łączność z rodziną miałem tylko w więzieniu, lecz ograniczała się ona tylko do podanej przeze mnie przesyłki, listów pisać mi zabroniono. Były wypadki u nas w celi, że pisali. Po przybyciu do obozu nie miałem już żadnego znaku z domu. W tym czasie ZSRR było w wojnie z Niemcami.

9. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Z obozu zostałem zwolniony 16 września 1941 r. Droga do armii, jak się okazało, była dla mnie jeszcze bardzo daleka, przejechałem niemal całą Rosję, przeszedłem jeszcze więcej [?] kołchozów aż [nieczytelne] uciekłem z kołchozu wraz z kolegą po otrzymaniu wiadomości od delegata polskiego dr. Kurlandzkiego [?], że w Kermine tworzy się polska dywizja. Przybyliśmy do Kermine. Był to dzień radosny, 6 lutego 1942 r. Pobór i przydział do 7 Batalionu Saperów.